

06.08.2007

GAZETA Krakowska

W Krakowie działa jedynie schronisko dla ptaków drapieżnych i sów. Innych skrzydlatych pechowców nie ma gdzie oddać

dziś



Dużego i bardzo słabego bociana mieszkanka Krakowa znalazła na swojej działce na osiedlu Ruszcza. Nie uciekał. Nie miał na to siły. Co zrobić z takim przybyszem? O radę poprosiła członków Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego. Nie mieli dobrych wieści.

W Krakowie działa jedynie schronisko dla ptaków drapieżnych i sów. Prowadzi je Katedra Zoologii i Ekologii Akademii Rolniczej. Nie ma natomiast w naszym mieście schroniska dla pozostałych dzikich ptaków. Ornitolodzy doradzili więc ogród zoologiczny. Niestety, tam odmówiono przyjęcia ze względu na bardzo rygorystyczne przepisy sanitarne. Dzikie chore ptaki mogłyby stanowić poważne zagrożenie dla cennych, często zagrożonych wyginieciem gatunków.

Może schronisko dla psów?

Zniechęcona krakowianka trafiła z bocianem pod pachą do schroniska dla zwierząt przy ul. Rybnej. - Nie mamy warunków ani wiedzy, by opiekować się dzikimi ptakami - powiedział nam Paweł Stolzmann, kierownik schroniska. - Ale co mieliśmy zrobić, przyjęliśmy go. Trafił do łazienki, gdzie staramy się go postawić na nogi. Dajemy mu konserwy, bo nie mamy czasu na łapanie żab. Wygląda na to, że odzyskuje siły i apetyt. Gdy będzie wolny samochodem odwieziemy go do Dąbrowy Tarnowskiej. Tam mieszka człowiek, który zajmuje się pechowymi bocianami. Kierownik schroniska przyznaje, że z dzikimi, chorymi ptakami jest w Krakowie poważny kłopot. Nikt nie chce się tym problemem zajmować. Tymczasem na ul. Rybną co kilka dni trafia ktoś z ptakami, które mają złamane skrzydła czy nogi. To rocznie kilkadziesiąt przypadków.

Będzie pogotowie

Pracownicy wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska urzędu miasta wiedzą o problemie. - Mamy zamiar uruchomić w mieście pogotowie ds. dzikich zwierząt - mówi Maciej Głód, kierownik referatu kształtowania środowiska. - Świadczeniem takich interwencyjnych usług powinna zająć się zewnętrzna firma. Z tym, że będzie się ona opiekować potrąconymi lub chorymi dzikimi, lisami, sarnami i kunami. Z ptaków w ich kompetencjach będą wyłącznie te łowne. Zwierzęta objętą ochroną gatunkową powinien zajmować się wojewódzki konserwator przyrody. Tak wynika z ustawy o ochronie przyrody. Pogotowie mogłyby się zajmować także ptactwem i zwierzętami chronionymi, o ile UMK i Urząd Wojewódzki dojdą do porozumienia w sprawie finansowania tej działalności.

Andrzej Knapik, rzecznik prasowy wojewody nie chciał jeszcze wypowiadać się w kwestii powoływania pogotowia. Poinformował, że w przypadku znalezienia dzikiego zwierzęcia z objawami choroby należy taki fakt zgłosić do Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej. Zwierzęta ranne, np. ze złamanymi skrzydłami, łapami, ranami ciętymi, kłutymi itp., muszą zostać odłowione i przetransportowane do weterynarza, a następnie przewiezione do ośrodków rehabilitacji zwierząt. Jest ich w okolicach Krakowa kilka: - Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Drapieżnych Akademii Rolniczej w Krakowie - w Mydlnikach, na terenie Katedry Ichtiologii i Rybactwa, ul. Spiczakowa 6, - Leśne Pogotowie - Schronisko dla Dzikich Zwierząt - Mikołów, ul. Kościuszki 70, - Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Niwkach 3, koło Zalipia w powiecie Dąbrowa Tarnowska. - Dowiedzieliśmy się także, że Andrzej Pańszczyk, zamieszkały w Białym Dunajcu przy ul. Jana Pawła II 164 posiada zezwolenie Wojewody Małopolskiego na chwytanie zwierząt rannych i osłabionych w celu udzielenia im pomocy weterynaryjnej i przemieszczenia ich do ośrodków rehabilitacji. - W województwie małopolskim znajduje się kilkanaście Nadleśnictw Lasów Państwowych, które również powinny udzielić pomocy rannym i osłabionym zwierzętom.

 **ANNA AGACIAK** - [Gazeta Krakowska](#)